

Kontrola państwa nad siecią zbytu produktów naftowych

Rząd argentyński wydał dekret o nacjonalizacji całej sieci sprzedaży i dystrybucji ropy i produktów naftowych w kraju. Państwowe Towarzystwo Naftowe „Jacimientos Petroliferos Fiscales” będzie odąd jedynym monopolistą w dziedzinie zbytu tych produktów. „Standard Oil”, „Royal Dutch-Shell” i inne obce towarzystwa naftowe, dysponujące na całym terytorium kraju ponad 3 000 stacji benzynowych i ciągnące z tego olbrzymie zyski, przejdą na własność państwa.

Decyzja rządu argentyńskiego o ustanowieniu kontroli państwowej nad całą siecią zbytu produktów naftowych, oficjalnie potwierdzona przez wydany dekret, spotkała się z pozytywnym przyjęciem ze strony partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych. (PAP)

Telefoniczne hasło „pośpiech”

Od 1 września br. do końca grudnia pierwszeństwo w otrzymywaniu międzymiastowych połączeń telefonicznych będą miały rozmowy zamawiane na hasło „pośpiech”.

Ministerstwo Łączności wprowadza to hasło, aby umożliwić szybkie porozumienie się w okresie skupu i wzmoczonego przewożenia produktów rolnych. Rozmowy te będą otrzymywać połączenia przed rozmowami pilnymi. (PAP)

Każdej doby ginęło 2 900 obywateli naszego kraju

Straty Polski w czasie okupacji hitlerowskiej

Ludwig Hahn, w którego sprawie toczą się obecnie w Warszawie przesłuchania świadków, odpowiedzialny jest za śmierć dużej części spośród ponad 800 000 mieszkańców stolicy, zabitych i wymordowanych przez hitlerowskiego okupanta.

W związku ze zbliżającą się 35 rocznicą napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę warto przypomnieć, że straty biologiczne nie tylko Warszawy, ale i całej Polski w czasie okupacji były proporcjonalnie największe wśród wszystkich uczestników koalicji antyhitlerowskiej. Każdej doby w ciągu II wojny światowej ginę-

Uważać na preparaty owadobójcze

W związku z notowanymi przypadkami zatrucia spowodowanymi używaniem w mieszkaniach preparatów owadobójczych, Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej ostrzega przed nabywaniem i stosowaniem preparatów przywożonych z zagranicy, bez tłumaczonego na język polski i zatwierdzonego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej etykiety i instrukcji stosowania.

Natomiast dostępne na rynku preparaty należy używać dokładnie według dołączonych instrukcji stosowania. Preparaty owadobójcze zawierają substancje trujące i nieumiejętne obchodzenie się z nimi może spowodować ciężkie zatrucia. PAP

LOGODA

Zachmurzenie małe i umiarkowane, tylko na południu możliwe lokalne burze. Rano mgły i zamglenia. Temperatura maksymalna od 21 do 25 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane, przeważnie południowo-wschodnie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

Kiermasze książek • Spotkania z pisarzami • Stoiska twórców ludowych

Wśród organizatorów imprez, towarzyszących Centralnym Dożytkom nie brak również Państwowego Przedsiębiorstwa „Dom Książki” w Poznaniu, które przygotowało specjalny program kiermasz (1-8 września), spotkań z pisarzami oraz postarało się o okolicznościowe uatrakcyjnienie popularnej loterii książkowej.



Na kiermaszach, które odbędą się nie tylko w Poznaniu, lecz także w powiatach podejmujących dożynkowe gości, znajdzie się około 75 000 egzemplarzy książek, prawie 5 000 tytułów, prezentujących cały niemal dorobek polskich wydawnictw, ze szczególną ekspozycją tematyki rolniczej. Już w niedzielę 1 września zor-

Polityka nowego rządu Islandii

Premier nowego rządu koalicyjnego Islandii, Geir Hallgrímsson, przedstawił wczoraj w parlamencie — Althingu — główne założenia polityki, jaką będzie realizować jego gabinet, składający się z przedstawicieli konserwatywnej Partii Niepodległości i liberalnej Partii Postępowej.

Jak wynika z oświadczenia premiera, rząd zamierza rozszerzyć strefę zastrzeżonych połowów z dotychczasowych 50 mil morskich do 200 mil morskich. Nastąpić to ma — jak powiedział — nie później niż do jesieni przyszłego roku. Jak wiadomo, dwa lata temu poprzedni rząd premiera Olafura Jóhannessona jednostronnie rozszerzył strefę zastrzeżonych połowów z 12 do 50 mil morskich, co spowodowało tzw. wojnę dorszową między Islandią a W. Brytanią. W ubiegłym roku oba państwa osiągnęły tymczasowe porozumienie, na mocy którego rybaczy brytyjscy mogą prowadzić ograniczony połów ryb w wydziałonych rejonach i w określonych terminach.

Premier Hallgrímsson oświadczył następnie, że polityka jego rządu przewiduje „pozostanie Islandii w NATO”. (PAP)

ganizowany zostanie kiermasz obok Stadionu 22 Lipca przy ul. Maratońskiej, a 7 i 8 września odbędzie się wielki Kiermasz Dożynkowy, składający się z 43 stoisk usytuowanych w trzech punktach miasta: w pobliżu Stadionu 22 Lipca, na pl. Wolności oraz na pl. Mickiewicza.

Od 5 września odbywać się będą spotkania z pisarzami spoza środowiska poznańskiego, którzy następnie, w dożynkowe dni — w sobotę i niedzielę — wraz z całą plejadą członków Poznańskiego Okręgu Związku Literatów Polskich będą dedykować swoje książki na kiermaszowych stoiskach. Do Poznania przyjadą: Alina i Czesław Centkiewiczowie, Julian Kawalec, Jerzy Wittlin i znany aktor Igor Smiałowski.

W okresie od 1 do 30 września każdy uczestnik loterii książkowej (tylko w województwie poznańskim) otrzyma dwie książki z popularnej serii MON-u „Bitwy — Kampanie — Dowódcy”. (kos)

W dniu Centralnych Dożynek odbędzie się także w Poznaniu kiermasz twórczości ludowej, w którym weźmie udział 60 twórców ludowych z województw: koszalińskiego, krakowskiego, łódzkiego, poznańskiego i warszawskiego. W 30 stoiskach, usytuowanych wokół stadionu będą oni prezentować — a także wykonywać — piękne wyroby sztuki ludowej, głównie regionalne hafty, wycinanki, instrumenty muzyczne oraz rzeźby. Stoiska przygotowuje poznańska Spół-

dzielnia Pracy Przemysłu Artystycznego „Rzeźba i Stolarstwo Artystyczne”.

Prezentacja dorobku twórców ludowych wzbudzi zapewne zainteresowanie mieszkańców Poznania i Wielkopolski oraz dożynkowych gości i będzie okazją do poznania warsztatu pracy i techniki poszczególnych twórców. (pik)

Ukazał się nr 4 Biuletynu Prasowego Centralnych Dożynek w Poznaniu. Jest w nim m. in. artykuł przewodniczącego ZW ZSMW Kazimierza Jóskowiaka o przygotowaniu młodzieży wielkopolskiej do dożynek. Ponadto biuletyn zawiera m. in. artykuł o wystawie osiągnięć i perspektyw rozwojowych polskiego rolnictwa w Poznaniu. (emp)

Zastój gospodarczy dewizą maoistów

Dokąd zmierza wieś chińska?

W 25 lat po utworzeniu Chińskiej Republiki Ludowej, warunki życia i pracy chłopów chińskiego są nadal ciężkie. Nie wystarcza jedzenia.

Pisząc o sytuacji na wsi chińskiej gazeta „Sielskaja Żizn” zwraca uwagę, że w Chinach, gdzie 80 proc. ludności stanowią chłopcy, w ostatnim 10-leciu nie zbudowano ani jednej wielkiej fabryki produkującej maszyny rolnicze, nawozy sztuczne, traktory, samochody ciężarowe itp. Sama idea stworzenia wielkiego przemysłu, który zaspokaja potrzeby rolnictwa, określana jest przez maoistów jako „kontrewolucyjna”. Zasadniczy nacisk kładzie się na pracę fizyczną. Corocznie dziesiątki milionów chłopów bierze udział w budowie kanałów i zbiorników wodnych, przy kopaniu tuneli w górach, posługując się tylko kilofami, łopatami i koszykami do przenoszenia ziemi i kamieni. Olbrzymie nieproduktywne trwonienie pracy ludzkiej wywołało nawet sztucznie nie dobor siły roboczej na wsi.

Srodkami, które można by przeznaczyć na ułatwienie życia chłopom, maoiści przeznaczają na wydatki wojenne pochłaniające trzecią część budżetu państwa — podkreśla gazeta.

W dalszym ciągu „Sielskaja

Pomyślne perspektywy rozwoju wzajemnych stosunków

Prasa radziecka wiele uwagi poświęca zarysowującym się perspektywom szerokich i opartych na wzajemnych korzyściach kontaktów ekonomicznych oraz naukowo-technicznych między ZSRR a USA. Sprzyjają temu zawarte przez oba kraje porozumienia o handlu i finansowaniu operacji handlowych, o niektórych kwestiach żeglugi morskiej, o opodatkowaniu i in.

A oto kilka faktów: w USA otwarto przedstawicielstwo handlowe ZSRR, w ZSRR biuro handlowe USA. Utworzona została międzynarodowa radziecko-amerykańska komisja d.s. handlu, będąca organem państwowego oddziaływania na rozwój stosunków ekonomicznych. Powołano radę amerykańsko-radziecką, będącą organem sfer gospodarczych. W Moskwie rozpoczęły działalność przedstawicielstwa amerykańskich firm i banków, a

w Nowym Jorku podjęła pracę radziecka komisja zakupów, zajmująca się lokowaniem zamówień ZSRR w USA.

Prasa przypomina, że wartość radziecko-amerykańskich obrotów towarowych wyniosła w 1973 r. ponad 1,2 mld rubli wobec 0,2 mld rubli w 1971 r. Oczekuje się, że już w najbliższym czasie wzrośnie ona do 2 — 3 mld rubli. Tygodnik KC KPZR „Ekonomičeskaja Gaziet” pisał niedawno, że według opinii obydwu stron istnieje warunki sprzyjające przekroczeniu tego poziomu.

Pewien postęp osiągnięty został w dziedzinie długoterminowej współpracy firm amerykańskich i organizacji radzieckich. Współpraca ta dotyczy realizacji poważnych projektów, w tym na podstawie kompensacyjnej, przewidującej udzielanie przez strony długoterminowych kredytów, wykorzystywanych na zakup towarów, technologii i usług, i spłacanych częścią produkcji przedsiębiorstw budowanych w wyniku współpracy.

Rozwijają się też możliwości radziecko-amerykańskiej współpracy naukowo-technicznej — zawarto już porozumienia w sprawie komputerów, doskonalenia robót wiertniczych i in. Zainteresowanie rozwojem współpracy z radzieckimi organizacjami gospodarczymi przejawiają liczne amerykańskie towarzystwa przemysłowe, handlowe i bankowe. M.in. „Caterpillar” i „International Harvester” pragnęłyby pracować razem z ZSRR nad nowymi typami ciężkich traktorów i urządzeń drogowych. „General Motors” wyraził zainteresowanie współpracą w dziedzinie produkcji samochodów ciężarowych.

„Ekonomičeskaja Gaziet” dodaje, że w tym samym czasie najbardziej reakcyjne koła imperialistyczne USA próbują zahamować poprawę stosunków radziecko-amerykańskich. Np. nie bez wpływu Pentagonu i zbliżonych doń czynników szereg firm USA zrezygnowało z nawiązania z organizacjami ZSRR współpracy w zakresie rozwoju techniki lotniczej i lotnictwa i produkcji elektronicznej aparatury obliczeniowej. (PAP)

Utrwalił walkę Warszawy

Jak podaje „Express Wieczorny”, do Polski przyjechał Julien Bryan amerykański dokumentalista i operator filmowy. Przywiezie on ze sobą dla nas bardzo wartościowy prezent — filmy o Polsce lat 1936-39, w tym unikalny film dokumentalny z września 1939 roku.

J. Bryan przyjechał do Warszawy 7 września 1939, na godzinę przed zamknięciem dostępu do miasta przez wojska hitlerowskie. Przez dwa następne tygodnie filmował bohaterką walki polskiej stolicy z najeźdźcą. 22 września wyjechał z Warszawy wraz z dyplomatami opuszczającymi miasto. Przewiózł przy tym na Zachód zdjęcie z walczącej Warszawy. Był to pierwszy w świecie dokument hitlerowskiej zbrodni. Jedno ze zdjęć — rozpaczkające maleńkie dziecku, obiegło cały świat.

Po raz drugi Julien Bryan był w Warszawie w roku 1958, poszukując osób ze swoich dokumentalnych filmów. Między innymi, przy pomocy „Expressu Wieczornego”, dotarł do Kazimierza Miki, ówczesnego rozpaczającego dziewczynki z września 1939 roku.

W czasie tegorocznej wizyty w Polsce ponad 70-letni dzisiaj J. Bryan, szef filmowej firmy w Nowym Jorku wraz ze swoim synem, także filmowcem, odwiedzą m. in. Warszawę, Kraków, Oświęcim i Łódź. (o-bran)

Echa zapowiedzi

Dokończenie ze str. 1

mentarzem na temat braterskich stosunków łączących Polskę i Związek Radziecki.

Zapowiedź wizyty polskiego przywódcy w Stanach Zjednoczonych podały jeszcze w środę światowe agencje prasowe, a następnie przedrukowały je gazety czwartkowe wielu krajów. Niektóre z nich zamieściły również pierwsze komentarze, podkreślające znaczenie tej wizyty dla stosunków polsko-amerykańskich, jak i dla perspektyw pokojowego współistnienia.

Informacje na temat wizyty E. Gierka ukazały się w prasie w różnych częściach Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza w rejonach zamieszkanych przez Amerykanów polskiego pochodzenia jak np. w Chicago, Buffalo czy Detroit.

PAP

Telefony

W Kurzej Górze w pow. kościańskim zginął wczoraj Lech K., który jadąc nieostrożnie na motocyklu uderzył w przyczepę ciężarówki.

Z Bucza przewieziono do szpitala w Kościebie 20-letniego motorowerzystę, który przewrócił się i doznał obrażeń głowy.

Na ul. Czechosłowackiej w Poznaniu została potrącona przez samochód i odniosła ciężkie obrażenia 5-letnia Danusia N., która wbiegła nagle nieostrożnie na jezdnię. Dziewczynkę przewieziono do szpitala. (b)

Wyrok w sprawie o zdradzanie tajemnicy służbowej

Wczoraj przed Sądem Wojewódzkim dla województwa warszawskiego zakończył się proces inż. Zbigniewa Macka, byłego kierownika działu piekarni „Petrochemii”, oskarżonego o zdradzanie tajemnic handlowych i technologicznych przedstawicielom zachodniemieckich firm handlowych.

W trakcie procesu udowodniono, iż Z. Macek w zamian za pieniądze i prezenty informował przedstawicieli firm zachodniemieckich a w szczególności Georga W. — reprezentanta firmy Linde AG o wysokości ofert złożonych przez inne firmy zagraniczne, możliwościach finansowych i zamiarach strony polskiej, ujawniał usprawiedliwienie dokonane przez polskich specjalistów oraz udzielał innych wiadomości mających charakter tajemnicy służbowej. Ustalono również, że przywłaszczzył sobie pozostawione mu na przechowanie przez firmę z RFN 29 000 zł.

Z. Macek skazany został na 7 lat pozbawienia wolności, pozbawienie praw publicznych na 4 lata i 50 000 zł grzywny. Ponadto sąd orzekł przepadek samochodu osobowego marki „Fiat 125 p”, kupionego za pieniądze otrzymane za ujawnienie tajemnic służbowych.

Dwóch obywateli polskich, odpowiadających w tym samym procesie za nielegalny zakup marek zachodniemieckich od pracowników firm z RFN skazanych zostało na kary grzywny. (PAP)

rzeczywistości jeszcze większe. Ponad pół miliona osób uległo w czasie okupacji kalectwu fizycznemu, a 1,5 mln ludzi ponad średnią przedwojenną zachorowało na gruźlicę.

Olbrzymie były straty materialne Polski w wyniku okupacji hitlerowskiej. Całkowitej dewastacji uległo ponad 38 procent majątku narodowego.

Oblicza się, że same tylko straty bezpośrednie przemysłu polskiego przekroczyły 20 mld zł przedwojennych. Z tego — ponad 11 mld zł wyniosły straty substancji majątkowej przemysłu, a przeszło 1 mld — wartość wywiezionych przez okupanta wyrobów, półfabrykatów i surowców.

W rolnictwie polskim — straty w majątku trwałym przekroczyły 9,5 mld zł przedwojennych. Prawie 350 000 zagrod wiejskich zostało zniszczonych lub uszkodzonych. Nastąpiło niszczenie miast. Legło w gruzach trzy czwarte Warszawy. Zniszczonych zostało prawie 200 000 budynków we wszystkich miastach Polski.

Szacuje się, że straty materialne Polski sięgają 260 mld zł przedwojennych.

Jeszcze w czasie II wojny światowej Polska podjęła wiele inicjatyw zmierzających do sprawiedliwego ukarania zbrodniarzy hitlerowskich. Doniosłym osiągnięciem uzyskaniem z polskiej inicjatywy było uchwalenie przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1968 r. konwencji o nieprzedawnianiu zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejserowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny). Zbiłut Sek, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja ogólna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Biuro Cgłosze: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rekopiesów nie zamawianych nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocznie (104 zł) rok (208 zł), przyjmuje za pośrednictwem blankietów „PKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029. F-2

Wspólnie z załogą

Trzeba dużej umiejętności i taktu we współżyciu z ludźmi, by bezkonfliktowo łączyć dwie odpowiedzialne funkcje: brygadzystki zespołu brakarzy i sekretarza podstawowej organizacji partyjnej. Być rzecznikiem interesów załogi i klientów odbierających płaszcze i kurtki uszyte w rawickiej „Modenie”. Jadwiga Beclewska twierdzi, że w godzeniu tych funkcji pomaga jej cała załoga, bowiem w wyniku jej dobrej pracy powodów do reklamacji jest coraz mniej.

Nasza rozmówczyni rozpoczęła pracę jako szwaczka. Kolejno zdobywała uprawnienia czeladnicze i mistrzowskie. Bardzo sobie ceni doświadczenia tamtych lat. Kobiety z „Modeny” mówią, że Beclewska nie zapomniła, że jest jedną z nich. Pracowała przy maszynie tak jak one, potrafi więc je zrozumieć.

Widomym dowodem zaufania, którym darzy Beclewską załoga, jest powierzanie jej od dwunastu lat, funkcji I sekretarza POP. Ponadto Jadwiga Beclewska jest członkiem Komisji Kontroli Partyjnej KP PZPR, radną rawickiej Powiatowej Rady Narodowej. Przez trzy kadencje była członkiem Egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR. Nigdy nie ogra-

niczała swojego kontaktu z załogą, z zakładem, do zajęć produkcyjnych; gdy trzeba było załatwić sporną kwestię, umieścić dziecko w przedszkolu, nie odmawiała pomocy. Zdała sobie sprawę, że te z pozoru drobne kłopoty mają wpływ na produkcję, że aby związać pracownice z zakładem, należy stworzyć im zaplecze socjalne.

80 procent załogi rawickiej „Modeny” stanowią kobiety, przeważnie młode kobiety. Wiele z nich ma małe dzieci i właśnie trudności z zapewnieniem opieki maluchom w czasie godzin pracy decydowały niejednokrotnie o fluktuacji kadr. W „Modenie” pracownice są zdania, że wybudowanie przedszkola przysługą Jadwigi Beclewskiej. Podobnie jak dobrze wyposażony kiosk garmateryjny.

Do spraw socjalnych towarzyszą sekretarz przywiązuje dużą wagę; można się o tym przekonać, gdy z zapalem mówi o przebudowie pomieszczeń na stołówkę, świetlicę i bibliotekę. Jest dumna, że załoga w ciągu dwóch lat zobowiąza-



Jadwiga Beclewska
Fot. — K. Przychoch

się przeznaczyć pół procent od sumy zarobków na bibliotekę miejską i powiatową. W podobny sposób chce świadczyć na budowę żłobka, bo Rawicz nie ma takiego obiektu.

Od roku pracownice „Modeny” w przypadku choroby korzystają z pomocy zakładowego lekarza. O tych wszystkich innowacjach Beclewska mówi z dumą. Ale — zaraz dodaje — nie znaczy to, że nie już nie mamy do zrobienia. Staramy się stworzyć załódce optymalne warunki pracy, by praca była nie tylko obowiązkiem, ale i przyjemnością. Produkcja nie przesłania nam pracownika. A wszystkie konflikty te sytuacje rozwiązujemy, mając na uwadze dobro człowieka. Dlatego też indywidualne rozmowy z pracownikami nie należą u nas do rzadkości.

Jadwiga Beclewska odznaczona w 1954 r. jako przodownica pracy była uczestniczką V i VI Zjazdu partii oraz I Krajowej Konferencji PZPR. (g)

30-letnie tradycje

U podchorążych-kwatermistrzów

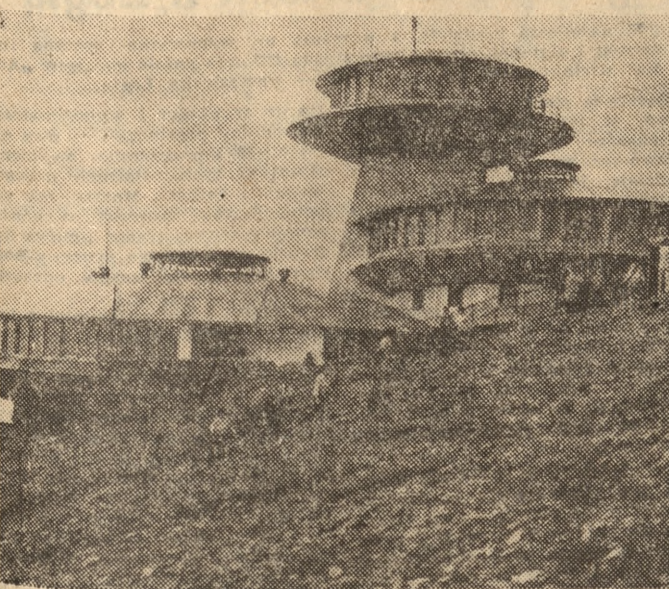
Przed trzydziestu laty, 15 października 1944 roku, w Majdanku koło Lublina powołano do życia Oficerską Szkołę Intendentury. Z Majdanka powędrowała ona do Łodzi potem do Zgierza, by wreszcie w lipcu 1949 roku zdominować się na stałe w Poznaniu. I odtąd związana jest z naszym miastem. W roku 1959 otrzymała sztandar oraz imię Mariana Buczka. Po wielu zmianach organizacyjnych w 1971 roku została przekształcona w Wyższą Szkołę Oficerską Służb Kwatermistrzowskich.

W czasie dwudziestu kilku lat działalności tej szkoły w Poznaniu jej kadra oraz podchorążowie dali się poznać jako społecznie zaangażowani we wszystkie poczynania społeczne. W programie przygotowań do obchodów rocznicy szkoły szczególnie ważne miejsce zajmuje działalność ideowo-wychowawcza.

Jedną z form, która znalazła sobie specjalne uznanie w uczelni, jest akcja pod nazwą „Śladami budowniczych PRL”. Są to kontakty i spotkania podchorążych z weteranami ruchu robotniczego, kombatanami II wojny światowej, działaczami polityczno-gospodarczymi, ludźmi szczególnie zasłużonymi dla Polski Ludowej. Akcja ta rozwinięta się zwłaszcza w roku 30-lecia PRL. Jej inicjatorem był płk Czesław Brackowski — członek Zarządu Okręgu ZBoWiD, przewodniczący Komisji do Spraw Współpracy z Młodzieżą.

W bieżącym roku podchorążowie — członkowie Socjalistycznego Związku Młodzieży Wojskowej — odwiedzili 350 ZBoWiD-owców. Spotkania te w wielu przypadkach przerodziły się w serdeczne, codzienne kontakty. Wielu spośród członków ZBoWiD-u uczestniczy w pracy wychowawczej szkoły podchorążych, m. in. tacy działacze jak: Rudolf Martyniuk, Stanisław Rutkowski, Stanisław Sus, Henryk Jacewicz, Ignacy Rataj, Stanisław Furman, Jan Sztukowski, Wiktor Hetmański, Irena Plachtin. Prowadzą oni prelekcje i dyskusje z podchorążymi, uczestniczą w uroczystościach organizowanych w uczelni. Spotkania z współtwórcami sukcesów Ziemi Wielkopolskiej są lekcjami patriotyzmu, służą rozbudzaniu inicjatyw, pomagają w procesie szkolenia wojskowego i w działalności wychowawczej. (—)

Nowe schronisko na Śnieżce



Tak prezentuje się budowane na szczycie Śnieżki schronisko i obserwatorium PIHM.

Fot. — CAF

Historia brzmi nieprawdopodobnie, a jednak jest najzupełniej prawdziwa, czego najlepszym dowodem niechaj będzie nieukrywanie konkretnych absolutnie sprawdzalnych. Dyrektor naczelny Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Romeo” w Zbąszyniu Stefan Sławski spotkał mnie kiedyś przypadkowo w terenie, gdzie w jednym z GS-ów szukał jakichś materiałów budowlanych, żeby je pożywić do bardzo pilnych prac remontowych w podległej sobie fabryce. Nawiasem mówiąc, pożyczkę załatwił pomyślnie i prawdopodobnie zaoszczędził w ten sposób mnóstwo czasu, bo prace z których wykończeniem w normalnym trybie przyszłoby mu czekać tygodnie, a może nawet miesiące, mógł przeprowadzić szybko i chyba z korzyścią dla przedsiębiorstwa oraz jego załogi. W tej transakcji na pewno nie wszystkim było załatwione zgodnie z formalnie obowiązującą procedurą, ale gdyby w tym przypadku chciano przestrzegać każdej kropki odpowiedniego przepisu, robota musiałaby prawdopodobnie długo się odleżeć. Niby nie takiego: dacie mi ten materiał, a ja wam go oddam za parę tygodni, jak tylko dostanę drogą oficjalną. Wszystko na piśmie z odpowiednimi podpisami i pieczęciami.

Ostatecznie, każdy, kto trochę poznał mechanizm kierowania i zarządzania, wie, że formalistyczne przestrzeganie każdego, niezdecydowanego zalecenia powodowałoby czasami nie wywołanie inicjatywy lecz jej hamowanie. Jest to więc wydarzenie raczej normalne, a ja obiecywałem anegdotę. Otóż miałem na sobie sportową koszulę nabytą, nie bez pewnych wyrzeczeń materialnych, podczas pobytu za granicą, jako że Polak, nawet gdy służbowo znajduje się poza krajem, na ogół nie ma powodów do skargowania się na nadmiar waluty. Koszulka była skrojona elegancko, a szła ją jedna z renomowanych firm paryskich. Piśmę o tym nie po to, żeby się chwalić, jak to jestem arbiter elegancji (niczego bardziej nie załowałem niż kupna tej słono przeplatanej koszuli), lecz po to, żeby objaśnić cię ciąg dalszy...

W pewnej chwili rozmowy, dyrektor Sławski powiedział coś w rodzaju:

Nie zawsze na linii

ANECDOTYCZNA KOSZULA

— Wie pan, od samego początku zwróciłem uwagę, że pana koszula to jest coś innego niż się u nas szyje. Przepraszam, że o tym mówię, ale moje zawodowe przyzwyczajenie każe mi zwracać uwagę na koszule — nie tylko u rozmówców, także na ulicy, a nawet na ekranie telewizyjnym. Gdyby nie było już po trzeciej, to słowo daję, zabrałbym pana samochodem do Zbąszynia i ściągnął z pana tę koszulę, dając w zamian inną. Potem zwróciłbym ją wraz ze skopiowanym egzemplarzem. Miałby pan rekompensatę za fatygę i oddaną nam przysługę.

Skończyło się na tym, że parę dni później postawiłem swoją koszulę do Zbąszynia i jestem ogromnie ciekaw, czy najdalej w styczniu — jak obiecywał dyrektor Sławski — ukaże się seria informacyjna „moich” koszul. Gdyby tak się stało, byłoby to pierwszy w moim życiu przypadek dostarczenia przemysłowi odzieżowemu nowego i atrakcyjnego wzoru koszuli. Za co — żeby nie było żadnych niedomówień — z góry rzekam się jakichkolwiek honorariów.

Anegdota kryje się w fakcie, że coś tu się nie zgadza. Czy dyrektor drugiej pod względem wielkości w Polsce fabryki koszul nie powinien mieć możliwości wyśłania raz po raz za granicę kogoś z odpowiedzialnych za sprawy wzorcowania? To bardzo dobrze, że dyrektor zwraca uwagę na to, w jakie koszule ubierają się jego rozmówcy, świadczy to bowiem o jego zaangażowaniu w sprawy, za które jest odpowiedzialny. Ale bardzo niedobrze, że ma ograniczoną możliwość stosowania innych, bardziej skutecznych metod działania w podglądaniu tendencji mody światowej. Zakłady „Romeo” zrobiły w ostatnich latach piękną karierę. Ich koszule są rzeczywiście bardzo ładne i bardzo poszukiwane; mimo że w tym roku wyprodukują „Romeo” 4 350 000 sztuk koszul war-

tości 658 milionów złotych (samych nowości za 190 milionów!), ciągle tych koszul na rynku brak. Wyroby „Romeo” zdobyły sobie zasłużoną renomę. Zakłady nie są więc jakimś tam kopciuszkiem; pod wieloma względami doszły niedoścignioną wydawałoby się „Wółczankę”, a jednak...

Okazuje się, że stary schemat działania tkwi jeszcze mocno w niektórych dziedzinach. Efekt takich schematów na pewno nie przysparza nam korzyści i w wielu przypadkach utrudnia wykonanie ambitnych założeń. Dyrektor Zakładów „Romeo” nie jest zresztą w najgorszej sytuacji. Może podglądać koszule na grzbietach swoich rozmówców, może raz po raz zadysponować kupno koszuli w komisie (choć wiadomo, że w komisach kupić można przede wszystkim koszule tanie i błędne), może wreszcie, jak trafi na dobrego znajomego, poprosić go o „pożyczenie” koszuli do skopiowania. Są to jednak metody zgoła chałupnicze i dające efekty dalekie od możliwych do osiągnięcia przy zastosowaniu sposobów bardziej nowoczesnych. Ale co ma zrobić dyrektor fabryki na przykład pralek, lodówek, pieców elektrycznych, czy... mniej widocznych części garderoby?

Zyjemy w latach wielkich inicjatyw i wielekroć dokonania. Niekiedy jednak dostrzec można symptomy świadczące o tym, że latwiej u nas załatwić miliardową inwestycję niż drobną, ale przecież znaczącą sprawę. Koszulka była tu tylko anegdotycznym pretekstem. Chociaż koszula to niezbędny element ubioru kłopotliwym milionów Polaków, a także paru milionów Polek. A wiadomo: bliższa ciału koszula niż kocuch.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

P.S. W dzień oddawania materiału do druku otrzymałem z „Romeo” moją koszulę wraz z jej znakiem wykonania kopii. To się nazywa operatywność!

Pod banderą PLO na wszystkich morzach

Na mapie świata trasy wszystkich regularnych połączeń morskich, obsługiwanych przez Polskie Linie Oceaniczne, tworzą barwną mozaikę, rozbiegając się od polskich portów we wszystkich kierunkach. Ten największy obecnie armator liniowy na świecie, eksploatuje statki na 35 liniach, łączących nasz kraj ze wszystkimi kontynentami. 171 statków o łącznej nośności 1 000 001 ton ma namalowany na kominie barwny znak armatora, składający się z trzech liter PLO. Warto to dodać, że milionowa tona nośności zawarta była w promie kolejowym „Mikołaj Kopernik”.

Dzisiejsze Polskie Linie Oceaniczne to potentat, ale początki tego przedsiębiorstwa, którego historia ściśle związana jest z rozwojem Polskiej Marynarki Handlowej, były bardzo skromne. Nim jednak przedstawimy start PLO jako armatora, co nastąpiło w 1951 roku, trzeba cofnąć się do pierwszych miesięcy po zakończeniu drugiej wojny światowej. Wtedy dźwigaliśmy z ruin naszą gospodarkę morską, która ze względu na powiększenie dostępu do morza, stała się od razu jedną z podstawowych dziedzin naszego życia. Wtedy stan posiadania Polskiej Marynarki Handlowej był bardzo niski. Pod koniec 1945 roku polska bandera powiewała na 25 statkach o

łącznej nośności 120 000 ton. Były to przeważnie jednostki, które powróciły do polskich portów, po pełnej chwały służbie na wszystkich morzach świata. Otrzymaliśmy również kilka statków w ramach tzw. reparacji wojennych.

Jedynym wtedy armatorem było przedsiębiorstwo Gdynia — Ameryka Linie Żeglugowe, popularny przed wojną GAL. Brakowało wówczas praktycznie wszystkich, ale mimo to statki regularnie wychodziły na morze. Potrzeby przewożenia były ogromne, przewyższając znacznie potencjalne możliwości naszej floty handlowej. Trzeba więc było często korzystać z usług obcych bander.

Następne lata to mozolna odbudowa naszego potencjału morskigo. Kupiliśmy kilka dalszych statków i w 1951 roku Polska Marynarka Handlowa miała w dyspozycji statki o łącznej nośności 215 000 DWT. Trzeba tu dodać, że w 1939 roku dysponowaliśmy w sumie 120 000 DWT, z czego większość przypadała na statki pasażerskie.

Właśnie rok 1951 był przełomowy w historii Polskiej Marynarki Handlowej. Utworzone wtedy trzy przedsiębiorstwa żeglugowe: Polskie Linie Oceaniczne w Gdyni, Polska Żegluga Morska w Szczecinie i Polskie Ratownictwo Okrętowe w Gdyni, PZM zajął się eksploatacją tonażu trampowego w bliskim zasięgu, nato-

miast PLO eksploatacją tonażu pasażerskiego, zbiornikowców, linii regularnych wszystkich zasięgów oraz oceanicznego tonażu trampowego.

Ważnym momentem w rozwoju Polskich Linii Oceanicznych, było przejście pierwszego 10-tysięcznika, wybudowanego przez polskie stocznie. Był to „Marceli Nowotko”. Za początkował on całą serię tego typu statków i dzięki nim można było nie tylko znacznie zwiększyć zdolność przewożenia, ale także utworzyć wiele regularnych linii do portów, do których dotychczas polska bandera nie docierała.

Kolejną reorganizację naszą marynarka handlowa przeżyła w 1970 roku, kiedy to dla osiągnięcia lepszej efektywności świadczonych usług, przekazano Polskiej Żegludce Morskiej eksploatację wszystkich trampów, a Polskie Linie Oceaniczne stały się jedynym w Polsce, a zarazem największym na świecie armatorem liniowym. W ramach PLO, które otrzymało ugrupowania jednostek, utworzone 5 zakładów: linie amerykańskie i pasażerskie z siedzibą w Gdyni, linie śródziemnomorskie i afrykańskie (Gdańsk) linie da lekowoschodnie (Gdynia), żegluga europejska i promowa oraz zaopatrzenie. Niedługo powstaną kolejne zakłady: kontenerowy, socjalny i naukowo-techniczny.

W 1980 roku PLO dyspono-

wał będzie flotą około 1,5 mln ton nośności. W następnej 5-latec armator ten otrzyma 40 statków o nośności ponad pół miliona ton, głównie pochodzących z polskich stoczni. Będą to m. in. semikontenerowce dla linii do wschodniego wybrzeża USA, statki o nośności 12 200 ton z przeznaczeniem na linie australijskie, statki o nośności 3 500 ton z najwyższą klasą lodową (specjalnie wzmocniony kadłub), które będą obsługiwały linie fińską, a także uniwersalne drobnicowce o nośności 6 300 ton z przeznaczeniem na linie śródziemnomorskie.

Wykorzystanie całego tego wielkiego potencjału przewozowego wymaga nie lada pracy. Statki Polskich Linii Oceanicznych zająłaby bowiem do około 500 portów w 90 krajach świata. Zapewnienie dla nich towarów i pasażerów to zadanie przedstawicieli PLO w obcych portach oraz zagranicznych agentów żeglugowych (PLO współpracuje z 500 takimi agentami). Szczególną rolę mają do spełnienia stale przedstawicielstwa PLO, których obecnie jest 56 w różnych punktach kuli ziemskiej.

Jak wszędzie, tak i tutaj o wszystkim decydują ludzie. PLO może poszczycić się doświadczonymi, wysoko wyspecjalizowanymi kadrami. Na 10 500 zatrudnionych w tym przedsiębiorstwie 8500 osób pełni służbę bezpośrednio na statkach. Są one coraz łatwiejsze w obsłudze ze względu na automatyzację i inne udogodnienia.

MACIEJ STABROWSKI

Szybki rozwój polskiej energetyki

Ostatnio, coraz większym zainteresowaniem wśród zagranicznych odbiorców cieszy się nasza energia elektryczna, którą eksportujemy m. in. do Czechosłowacji, NRD i niektórych państw kapitalistycznych. Tak oto z kraju, który przez wiele lat borykał się z problemem deficytu energii — stajemy się jej eksporterem.

Nasz eksport elektryczności to tylko dodatkowy procent, jaki uzyskujemy obecnie od dużych nakładów inwestycyjnych, przeznaczonych w ubiegłych latach na rozwój energetyki. Przede wszystkim trzeba było zaspokoić rosnące potrzeby krajowe. Obecnie praktycznie zakończono już elektryfikację kraju. Sto pięć jej realizacji ocenia się na około 96 procent, co oznacza, że wszystkie gospodarstwa — z wyjątkiem oddalonych osad i przysiółków wiejskich — korzystają już z dobrodziejstwa energii elektrycznej. Równocześnie zmienia się jednak jakość naszych potrzeb energetycznych. Nie wystarcza jedynie „żarówka”, korzystamy z pralek, lodówek, a nawet — w coraz szerszym zakresie — z nowoczesnego, zmechanizowanego sprzętu rolniczego. W ostatnim okresie, każde go roku, popyt na energię elektryczną zwiększa się o prawie 10 procent, przy czym, w przypadku odbiorców prywatnych, tempo jego wzrostu jest nawet większe i dochodzi (nawsi) do 18 procent.

Aby zaspokoić te potrzeby i wyprzedzić przyszłość, musimy inwestować w budowę nowych elektrowni. Obecnie ich moc wynosi prawie 20 tys. MW i jest mniej więcej ośmiokrotnie większa niż w pierwszych latach po wyzwoleniu. Do r. 1980 powinna ona wzrosnąć o dalszych 13 tys. MW, a w latach 1981—85 — o 18 tys. MW. Wcześniejsza realizacja bieżących inwestycji oznacza możli-

wość przyspieszenia następnych. Pod tym względem energetyka może pochwalić się rekordowymi wprost rezultatami. W ub. roku np. plan roczny wykonano już w październiku, w bieżącym zaś do końca półroczia zrealizowano 71 procent zadań inwestycyjnych.

Ważne jest także to, że wszystkie oddawane do użytku obiekty osiągają pełną zdolność produkcyjną w czasie o 60—75 procent krótszym niż przewidywały harmonogramy. Jak

przewidują energetycy, już na początku przyszłego roku będą mogli zameldować o wykonaniu wszystkich inwestycji 5-letnia.

Ale same inwestycje nie wystarczy. Konieczna jest również dalsza poprawa poziomu eksploatacji elektrowni, dzięki czemu, można bez dodatkowych nakładów uzyskać znaczne przyrosty mocy. Potrzebne jest też podniesienie sprawności sieci przesyłowej i rozdzielczej oraz lepsza gospodarka materiałowa, a w tym oszczędniejsze zużycie węgla. Mimo znacznych osiągnięć w tych dziedzinach nadal pozostaje jeszcze wiele do zrobienia. (PAP)

Nowa praca historyczna

Niemcy w II wojnie światowej

W 35 rocznicę rozpoczęcia II wojny światowej przez hitlerowskie Niemcy, ukazuje się nakładem „Akademii-Verlag” pierwszy tom pracy historycznej „Niemcy w II wojnie światowej”. Zespół historyków NRD przedstawi tu wyniki długoletnich prac badawczych. W sumie ukazać się mają cztery tomy. Dzieło, które powstało przy ścisłej współpracy z historykami ZSRR i Polski, przedstawia różne problemy polityki wewnętrznej i zagranicznej, operacje wojskowe, fakty związane z działalnością ruchu oporu antyfaszystowskiego i innych przeciwników dyktatury hitlerowskiej, stosunki międzynarodowe, politykę gospodarczą okupanta, propagandę ideologiczną faszyzmu niemieckiego. Pierwszy tom, który wkrótce znajdzie się na półkach księgarskich, przedstawia przyczyny wybuchu wojny i jej przebieg od września 1939 do czasu napaści na ZSRR w czerwcu 1941 roku. (PAP)

Sport-sport

Janusz Kowalski w Lednogórze

„Skladałem pierwszy rower mistrzowi świata”

Dokończenie ze str. 1

rian Krzeszczak. On pierwszy zauważył, że Janusz to materiał na kolarza.

Krzeszczak opracował dla Kowalskiego specjalny program treningowy. Kiedy Janusz, jako uczeń przyzakładowej szkoły Poznańskiej Fabryki Łożysk Tocznych wracał do domu po południu, wsiadał na rower. Rodzice niecierpeli, że gdy zmęczony, w nieporadzie z dzwinnym uporem i skrupulatnością trenował na szosach wokół Lednogórz. Kiedy zdobył zawód ślusarski, przeniósł się do zakładów obsługujących rolnictwo, gdzie stworzone mu dobre warunki do pracy i treningu. Wtedy odniósł swój pierwszy sukces, którym cieszył się jak dziecko: tytuł mistrza okręgu w wyścigach przełajowych.

Krzeszczak zwrócił również uwagę Henryka Łasaka na młodego kolarza LZS Wielkopolska. Z warszawskiej Legii, gdzie występował w okresie odbywania służby wojskowej, trafił do kadry. Starty w Wyścigu Pokoju, we Francji i Szwajcarii to droga do mistrzowskiego tytułu.

Rozmowa z ojcem Janusza Kowalskiego przebiegała nam polawianiem się kolegów z innych gazet, zwabionych wieścią o przybyciu Kowalskiego. Po chwili przyjeżdża sam. Wzruszające powitanie z rodziną, znajomymi, z Romanem Rójewskim, tym który mistrza świata nakłonił do uprawiania kolarstwa. Nowo kreowany mistrz jest zażenowany, opowiada o wyścigu w Montrealu:

— Tego dnia wiedziałem, że jestem w wysokiej formie. Taki dzień miałem przedtem tylko jeden raz w Wyścigu Dookoła Białej Góry, gdzie w jednym z etapów przebiegłem 80 km uciekałem sam.

Zapytany o taktykę mistrzowskiego wyścigu mówi po prostu:

Bokserskie MŚ

Finały bez Polaków

W nocy ze środy na czwartek czasu europejskiego, w Hawanie rozegrano półfinały i bokserskich Mistrzostw Świata. Walczyli w nich również jeden reprezentant Polski — Zbigniew Kieka (w. pół średnia). Polak spotkał się z Amerykaninem Clintonem Jacksonem i został przez niego pokonany na punkty. Tak więc Z. Kieka, który przedarł się do półfinałów, zdobył ostatecznie brązowy medal.

Pojedynki półfinałowe przyniosły wiele niespodzianek. Wystarczy wymienić porażkę Judina (ZSRR) w w. papierowej z Mushoki (Kenia), Rumuna Gruescu (w. musza) z Perezem (Portoryko), zwycięstwo Kakule (Uganda) nad Bayerem (NRD) w wadze lekkopółśredniej czy też zwycięstwo przez nokaut, już w pierwszej rundzie Gomeza (Portoryko) nad mistrzem Europy Cosentino (Francja).

Oto zestawienie par finałowych (w kolejności wag od papierowej do ciężkiej):

Mushoki (Kenia) — Hernandez (Kuba); Rodriguez (Kuba) — Perez (Wenezuela); Gomez (Portoryko) — Romero (Kuba); Davis (USA) — Kuźniecowa (ZSRR); S. Cutov (Rumunia) — Sołomin (ZSRR); Kowalew (Bułgaria) — Kalule (Uganda); Corroero (Kuba) — Jackson (USA); Lemus (Wenezuela) — Garbey (Kuba); Nastac (Rumunia) — Riskiewicz (ZSRR); Parlov (Jugosławia) — Kotajew (ZSRR); Stevenson (Kuba) — Stinson (USA). (PAP)

Niedziela, godz. 11 w „Arenie”

Pięściarze Olimpij gotowi do meczu z Legią

W najbliższą niedzielę, 1 września br. wznowione zostaną rozgrywki I ligi bokserskiej. Poznańska Olimpia gościć będzie w „Arenie” wielokrotnego mistrza Polski — warszawską Legię.

Będzie to pierwsza impreza sportowa w tej pięknej, niedawno przekazanej do użytku sali widowiskowo-sportowej Poznania. Mamy nadzieję, że na ten arcyciekawy pojedynek przybędzie spora liczba widzów. Sama „Arena”, niezależnie od rangi imprezy, warta jest zobaczenia.

Przypominamy, że w pierwszym meczu wymienionych zespołów, który odbył się w Warszawie, gwardziści przegrali z tytułowanym rywalem zaledwie 10:12, będąc o krok od sprawienia wielkiej niespodzianki. A bądź co bądź drużyna poznańska jest beniaminkiem ekstraklas.

Do niedzielnego spotkania Olimpia przygotowała się bardzo solidnie: przez pierwsze dwa tygodnie września w Poznaniu, a przez dwa następne w Babilonowie w ośrodku sportowym miejscowego LZS. Przebywała tam 21-osobowa grupa zawodników. Oprócz sparringów i zapraw typowo bokserskiej, wiele uwagi poświęcono treningowi biegowemu. Chodziło o wyro-

Zakładano, że miał wygrać Szafrkowski, Szozda lub Barcik, na trasie, w nieprzewidywalnych sytuacjach mieliśmy zdecydować sami. Na finiszu mistrzowie nie bardzo mogli się porozumieć, a ja czułem się tego dnia bardzo silny.

Za dwa lata Igrzyska Olimpijskie. Dla wielu sportowców medal olimpijski liczy się bardziej niż Mistrzostwa Świata. Wyścig kolarski podczas olimpiady w Montrealu odbył się na tej samej trasie, a ja — jak twierdzi Janusz Kowalski — bardzo mu odpowiada.

„Bohaterowie są zmęczeni” — ta sentencja nakazała nam skończyć krótkie spotkanie. Dowiedzieliśmy się jeszcze, że nie wystartuje w rozpoczynającym się dzisiejszym 3-etapowym wyścigu Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów. Pozostawiliśmy mistrza świata wśród najbliższych, gdzie czuje się najlepiej.

ANDRZEJ SERZYPCZAK



Na zdjęciu: mistrz świata Janusz Kowalski podczas rundy honorowej na stadionie RKS Orzeł w Warszawie podczas powitania kolarzy po powrocie z Montrealu.

Fot. — CAF

Wioślarskie MŚ

Nie najlepszy start Polek

W czwartek rozpoczęły się na torze „Rotsee” w Lucernie I wioślarskie Mistrzostwa Świata kobiet. Nie najlepiej wystartowały na szwajcarskim torze Polki. W przedpołudniowych eliminacjach startowały dwie polskie osady. Czwórka ze sternikiem w składzie A. Karbowiak, M. Kowalska (obie AZS W-wa), B. Kozłowska (Poznań), B. Wojciechowska (Kia Tczew), ster M. Pełeszczak (AZS W-wa), zajęła w swojej serii eliminacyjnej 4 miejsce i będzie musiała wraz z 9 osadami szukać swojej szansy finałowej w repasażach.

Także polska dwójka podwójna: E. Ambroziak (Czarni Szczecin) — M. Franczyk (Skra W-wa) startująca w trzeciej serii eliminacji, zajęła 2 miejsce ulegając Holenderkom i wraz z 11 zespołami walcząc będzie w repasażach o półfinał.

RFN

„Krzywdzeni” SS-mani

„Za szczególnie tragiczne uważam fakt, iż polityczna ocena tego zagadnienia została przez zwycięskie mocarstwa wypaczona — a nawet utrwalona — w pierwszych latach istnienia Republiki Federalnej w sposób niesprawiedliwy i nacechowany jednostronnymi emocjami, a skutki tego rodzaju błędnych ocen znajdują się jeszcze obecnie w oficjalnych wypowiedziach poszczególnych partii. Osobiście jestem zainteresowany zapoznaniem się z materiałem na temat istniejącego nadal upośledzenia członków Waffen-SS w ustawodawstwie RFN. Gdybyście mogli mi w tej sprawie udzielić informacji, będę wam za to wdzięczny.”

Ten fragment listu — zresztą z nagłówkiem: „deputowany do parlamentu krajowego” — wydrukowany został w organie „Organizacji Pomocy dla byłych członków Waffen-SS” (HIAG) „Der Freiwillige” (Ochotnik) za zgodą autora, byłego wiceprzewodniczącego krajowego parlamentu Hesji, obecnego posła i przewodniczącego rządu heskiego do spraw terenów nadgranicznych z NRD, członka partii socjaldemokratycznej Hansa-Otto Webera. List ten, zamieszczony obok starych pieśni hitlerowskich, wysłał Weber do kierownictwa HIAG w podzięk za przesłany mu prezent bożonarodzeniowy: album fotograficzny pod tytułem „Gdy wszyscy bracia milczą — my nie możemy milczeć”. Treść albumu i zawartych w nim zdjęć jest „obiektywny obraz” historii Waffen-SS...

List Webera został zauważony. Młodzi socjaliści hescy — Jusos zażądali dochodzenia partyjnego przeciw Weberowi i usunięcia go z partii, jako że stał on zbrodnię SS, a wyrok Trybunału Norymberskiego na SS i skutki tego wyroku uważa za tragiczne. Zbyt w gorącej wodzie jednak kapani byli młodzi

socjaliści: krajowy zarząd SPD i krajowa frakcja parlamentarna tej partii okazały się znacznie bardziej stateczne. Uznały one, iż list swój Weber sformułował... niefortunnie, ale bynajmniej nie miał on na myśli tego, co napisał. Wielka szkoda, że użyte przezeń sformułowania pozwalają na fałszywą interpretację, tak bardzo przecież odległą od poglądów autora listu, który jest „szczerym demokratą”. Tak ocenił jego polityczną osobowość wiceprzewodniczący frakcji SPD Schaefer, dodając jednak — nieco chyba dwuznacznie: — „Ja sam nie napisałbym takiego listu...”

Sam Weber był zaskoczony atakami, a nawet nimi wstrząśnięty i uznał je za... „absurdalne i nieludzkie”. Jako honorowy członek Niemieckiego Towarzystwa Pielęgnowania Grobów Wojennych uważa on za sprawę tolerancji i humanitaryzmu zwalczanie poglądów na temat byłych członków Waffen-SS, którzy — jak wiele milionów dawnych żołnierzy (niemieckich) — musieli zapłacić w różnych formach za wojnę Hitlera (!). Między innymi — utraciwszy w tej wojnie kilka lat życia musieli i muszą od lat żyć w atmosferze uprzedzeń i krzywdzących ich skutków, także w dziedzinie opieki społecznej.

On sam — tak zadeklarował autor listu — nigdy nie był członkiem Waffen-SS, a jego wieloletnia działalność polityczna na niwie socjaldemokratycznej jest — ciągle jego zdaniem — dostateczną chyba legitymacją demokratycznych poglądów i postępowania. Nie wolno zarzucać mu — twierdzi — jakoby chciał siebie identyfikować ze zbrodniami wojennymi lub ze zbrodniami. Takie pomówienie jest nie do pojęcia!

Chyba nie, skoro taki szczerzy demokratą i humanista o tym zapewnia.

OBSERWATOR

GERARD GÖRNICKI MIASTO KRÓLA

Wyszła z pokoju do kuchni, zajęła się przygotowywaniem kółek.

Stał oparty z framugą drzwi i patrzył na Annę, jej ruchy stały się znów energiczne, wyzwolone z paraliżujących myśli. Twarz jej, nieskazitelnie biała i dumna, odzyskała niezwykłą urodę, nawet nieco opanowania.

— Kiedy dowiemy się prawdy?
— Jakiej prawdy? — zapytał. Wyprostowała się i milczała.

Adam spojrział przez okno na niebo:
— Spadnie śnieg. Jesteśmy bezradni, zaszliśmy razem z sobą za daleko.

— Teraz pojąłeś wszystko.

— Pojąłem, ale chyba nie wszystko. Nie zbyt kunsztownie układała się nasza życie tutaj. Marzenia, pragnienia, doświadczenia, uczucia, myśli, to, wszystko trzeba roztrząsać o pierwszy kamień przydrożny.

— Widzisz?

— Szukałem przy tobie ciszy, spokoju, uciekleś z miasta, aby żyć, zobaczyć ciebie. A kiedy to się stało, to teraz wali się dach na głowę. Gadaloś do mnie jak szatan, ale anielskim głosem.

— Mówiłam. Wiesz dobrze, co mówiłam.

— Idziesz już spać?

Anna uniosła się na kolana. Na twarzy jej igrał na pół obłąkany uśmiešek. Zmysłowe usta zdradzały narastającą w niej dojrzałość, która miała uchronić ją przez klęską. Przez okno dochodziły promienie słońca, ale pozbawione gorąca. Na dworze panowała zima.

Anna wyskoczyła z łóżka i stanęła na środku pokoju.

— Możesz iść do domu. Twoja rodzina pytała się o ciebie.

— Dziękuję za pozwolenie.

— Kiedy wrócisz?

— Jeszcze nie wyjechałam.

— Ale pojedziesz.

— Pojędę. I wrócę, muszę być blisko tego miasta. Nie potrafię ci lepiej tego wytłumaczyć.

IV.

Dostał od starszego brata rower i bocznymi, krętymi drogami dotarł z Chodzieży pod Wągrowiec. Tutaj, w ponurej karczmie, po-

pijając herbatę w zimnym kącie, blisko kantorka, podsłuchiwał rozmów, poufnych, nieoczekiwanych dla niego ważnych. Porucznik Lapis został rozstrzelany gdzieś nad jeziorem kobyleckim. Stary człowiek obierał szczyrym jabłko, kroił na cztery części i rozdawał siedzącym najbliższe jego stołu. Ładnie wyglądająca dziewczyna, skupiona i poważna ponad swój wiek, rozosiła piwo. Adam popatrzył przez okno, na jesienno-zimową szarugę. Miał w ręce chleb i słone, ale nie jadł, tylko słuchał. Coraz ciemniej. Trzasnęły drzwi i zrobiło się strasznie cicho. Dzwoniło w uszach. I znów „Lapis... Lapis”, rozdzielił się młot o legendarnym żołnierzu.

Stary człowiek splunął na podłogę. Dziewczyna spojrzała na Adama, nic więcej nie zamówił do jedzenia, niż herbatę.

Kobylec leżał blisko miasta. Pojechał asfaltową szosą, mijając źle oświetlone domy. Z mgły wylaniały się lasy, gęste, wśród nich wreszcie zobaczył jasne, duże jezioro, tuż za przystankiem kolejowym, u podnóża maleńkich pagórków. Jezioro pachniało czystością, falami pokrywało głębokość. Siadł na brzegu. Odtwarzał w pośpiechu wydarzenia, które zebrały się przez kilka tygodni w wielką historię. Obejrzał rower, buty, ręce, jakby chciał sprawdzić ich wytrzymałość na najgorsze. Rozległ się świst lokomotywy. Za torem, który biegł wzdłuż jeziora, rozciągała się pusta przestrzeń. Do Anny było jeszcze daleko. Rower schował w krzakach. Chodził dookoła jeziora całą noc. Nie znalazł ani śladu grobu. Zmarł na kość. Kiedy wstały ranne zorze, ruszył polnymi drogami w kierunku Klecka.

Anna czekała.

Miała piękne, rozumne oczy. Uśmiechnęła się przy powitaniu, była więc pewna, że wróci. Usiadł na ławie, w kuchni, pod ciepłym piecem.

— Wróciłeś wcześniej, niż myślałam.
— Wróciłem.
— Co słychać?
— Nic ciekawego. Szukałem grobu Lapisia.
— Gdzie szukałeś?
— Pod Wągrowcem.
— Opowiadaj. Znalazłeś?
— Nie.

Spojrzał na przemoknięte buty. Anna klekała przed nim i zaczęła rozsznurowywać buty, a gdy ściągnęła mu je z nóg, postawiła na piecu. Szepnęła:

— Przejechałeś kawał świata. A grobu Franka nie znalazłeś?

— Nie szukałem. Dziecko jesteś? Czy ja mam szukać groby wszystkich świętych, którzy...

— A byłes w domu?

— Byłem.

Opowiedział jej coś niecoś, słuchała, skupiając całą świadomość z dziwnym lekciem w oczach.

— Posmutniałaś.

Pracownicy poszukiwani

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich w Poznaniu, ul. Świętosławska 12 — przyjmie natychmiast do pracy na budowach w Poznaniu oraz województwie poznańskim:

- 2 operatorów spycharek, koparek, sprężarek,
- 3 kierowców na ciągniki,
- 2 cieśli budowlanych,
- 2 elektryków.

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- bezpłatne zakwaterowanie (dla zamiejscowych),
- odzież ochronną,
- inne świadczenia zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich w Poznaniu, ul. Świętosławska nr 12, pokój 6. 5449-K1

Zakłady Metalowe Przemysłu Gumowego „Stomil” w Środzie Wlkp., ul. Prądzińskiego nr 16 — zatrudnia:

- ustawiacza,
- 2 tokarzy automatów tokarskich,
- frezera,
- szlifiera,
- pracownika produkcyjnego,
- pracownika do transportu wewnętrznego,
- mistrza odcinka automatów tokarskich,
- galvanizera.

Zgłoszenia należy kierować do Działu Spraw Pracowniczych w/w zakładu. 1867-K2

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD TRANSPORTU MLECZARSKIEGO Oddział I w Poznaniu
ulica Dzierżyńskiego 382,

POSZUKUJE POKOI UMEBLOWANYCH

2, 3 i 4-osobowych,

z terenu dzielnicy Wilda — Dębica.

Oferty pisemne prosimy zgłaszać pod wyżej wymienionym adresem.

4162-K1

Praca • Nauka

Pomoc domowa na dobrych warunkach przyjmie. Luboń 3, Czerwonej Armii 66. 39264g

Uczennice przyjmie. Pracownia gorsetów, Poznań, Chudoby 23. 34902g

Potrzebna panią do dzieci na 4 godziny dziennie. Wiśniewscy, Osiedle Manifestu Lipcowego 24 m. 4. 36003g

Kupno • Sprzedaż

Bony PeKaO kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 902p.

Sprzedam planino marki Carl Ecker — płyta metalowa. Tel. 752-87. 37655g

Sprzedam wózek dziecięcy. głęboki, najnowszy model. Poznań, Towarowa 21 m. 13. 36810g

Sprzedam cebulki tulipanów Gen. Eisenhowera Marian Antkowiak, Mosina, ul. Ogrodowa 7. 36822g

Sprzedam długą ślubną suknię. Poznań, Wolsztyńska 4 m. 3. 36843g

Sprzedam przyczepę konno-traktorową 5 t i powózek. Dutkowiak, Mosina, ul. Spokojna 4. 36837g

Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Poznaniu

PODAJE DO WIADOMOŚCI, ŻE

w miesiącach wrześniu i październiku br. aktywizuje

SKUP KONI ROBOCZYCH I RZEŹNYCH

wg podwyższonych cen w następujących okresach 1974 roku:

od 26. 8 — 30. 9 od 1. 10 — 20. 10

— KONIE ROBOCZE — 475,— za 1 pkt. 450,— za 1 pkt.

— KONIE RZEŹNE:
klasa I — 34,— za 1 kg 30,— za 1 kg
klasa II — 30,— za 1 kg 26,— za 1 kg
klasa III — 24,— za 1 kg 20,— za 1 kg

◆ **SKUP KONI RZEŹNYCH** — odbywa się codziennie w Bazach POZH:

— Gutowo Małe, pow. Września,
— Koźmin, ul. Floriańska 3, pow. Krotoszyn;
— Przeźmierowo, ul. Budowlanych 2, pow. Poznań, w godzinach od 9—12

oraz na ogłoszonych spędach zwierząt hodowlanych w punktach skupu GS.

◆ **KONIE ROBOCZE** — skupowane będą w miesiącu wrześniu w następujących terminach i miejscowościach:

— 3. 9. 74 — godz. 10 — Gutowo Małe, pow. Września
— 4. 9. 74 — godz. 11 — Czarńków
— 5. 9. 74 — godz. 11 — Smigiel, pow. Kościan
— 6. 9. 74 — godz. 11 — Turek
— 9. 9. 74 — godz. 11 — Odolanów, pow. Ostrów
— 10. 9. 74 — godz. 10 — Słupca
— 12. 9. 74 — godz. 10 — Srem
— 13. 9. 74 — godz. 10 — Gutowo Małe, pow. Września
— 16. 9. 74 — godz. 11 — Krotoszyn
— 17. 9. 74 — godz. 11 — Rychwał, pow. Konin
— 18. 9. 74 — godz. 11 — Wągrowiec
— 20. 9. 74 — godz. 11 — Slesin, pow. Konin
— 23. 9. 74 — godz. 11 — Grabów, pow. Ostrzeszów
— 24. 9. 74 — godz. 11 — Koło
— 26. 9. 74 — godz. 10 — Przeźmierowo, pow. Poznań
— 30. 9. 74 — godz. 11 — Pleszew

Spędy w miesiącu październiku br. ogłoszone będą w terminie późniejszym.

Dodatkowo ogłasza się

◆ **SPĘDY KONI WIERZCHOWYCH:**

— 10. 9. 74 — godz. 10 — Słupca (dla odbiorców krajowych)
— 19. 9. 74 — godz. 10 — Gutowo Małe, pow. Września (dla odbiorców zagranicznych)

5870-K1

Samochody

Volkswagen 1200, stan dobry, cena 37 tys. Telefon 400-25. 38735g

Sprzedam Zastawę 750. Września, ul. Gen. Świerczewskiego 11. 906p

Korzystnie sprzedam samochód osobowy marki „Renault” R-10 — w dobrym stanie. Robaszkiewicz, Września, ul. Leni- na 23 m. 2, tel. 578. 898p

Syręną 104, 1970 r., sprzedam. Poznań, ul. Pogod- na 64 m. 9, po godz. 16. 39275g

Sprzedam ciągnik C-328 po kapitalnym remoncie oraz ładowacz ciągniko- wy i samochód P-70. Bernard Seller — Radliniec, poczta Mieszków, pow. Ja- rocin. 895p

Sprzedam samochód mar- ki P-70 w dobrym stanie. Adres Ryszard Zdrojowy, Ostrów, Kordeckiego 15. 31602g

Kupię Mercedesa V 170 kabriolet. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 36803g.

Września samodzielny po- kój 34 m² zamienie na równorzędne w Pozna- niu. Poznań, tel. 67-24-40. 36790g

Lokale

Koszalin, zamienie M-3 na podobne w Poznaniu. Of- erty „Prasa”, Grunwaldz- ka 19 dla 36608g.

2 pokoje z przynależno- ściami samodzielne w cen- trum i mieszkanie M-2, zamienie na 1 mieszka- nie M-4 lub M-5. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 36760g.

Września samodzielny po- kój 34 m² zamienie na równorzędne w Pozna- niu. Poznań, tel. 67-24-40. 36790g

Mieszkanie pokój kuch- nią, c.o. Poznaniu zamie- nię na 2 pokoje z kuch- nią Lesznie, lub duży po- kój z kuchnią, do II pię- tra, Oferty „Prasa” Grun- waldzka 19 dla 36793g.

Panią pracującą po- szukuje wspólnego poko- ju w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 36816g.

Zamienie mieszkanie 85 m² Jelenia Góra na mie- szkanie w Poznaniu. Of- erty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 26836g.

Małżeństwu wynajmę po- kój, płatne rok z góry. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 36831g.

Poszukuję pomieszczenia na ciche rzemiosło. Of- erty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 31889g.

Zamienie samodzielne mieszkanie pokój z kuch- nią III p. Iazienka, c.o. na większe Lisek Poz- nań, ul. Słusarska 16a m. 8. 36898g

Studentka 4 roku poszu- kuje 1-osobowego pokoju z wygodami. Oferty „Pra- sa” Grunwaldzka 19 dla 36898g.

Nieruchomości

Sprzedam dom piętrowy na Grunwaldzie, po kup- nie piętrowo wolne. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 36764g.

Sprzedam działkę 3000 m² w Klekru k/Poznań — pięknie położoną nieda- leką jeziora (odpowied- nia pod zabudowę lub ogrodnictwo). Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 36713g.

Kupię domek 1-rodzinny, może być niewykończony lub mieszkanie w Po- znaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 36730g.

Sprzedam gospodarstwo rolne 13 ha z budynkami bez inwentarza. Sabina Hirs Luboczeńska 64-540 Pniewy pow. Szamotuły. 36756g

Kupię działkę budowlaną pod dom bliźniaczy dziel- nica Grunwald — Jeżyce lub Górczyn. Oferty „Pra- sa” Grunwaldzka 19 dla 36786g.

Kupię mieszkanie lub do- mek do 120 tys. zł. Wech- czyńska, Mosina. Kolejo- wa 8. 36804g

Kupię działkę budowlaną w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa” Grunwal- dzka 19 dla 36815g.

Sprzedam domek jedno- rodzinny i ciepłarnię 250 m² w Opalenicy, ul. Wy- zwolenia 19 b. 36851g

Sprzedam działkę pod za- budowę wolnostojącą 635 m², rysunek na budowę domku jednorodzinnego i gospodarczego i wodę, kanalizację, szambo, siłą, ulicę oświetloną. Kazi- mierz Śniadek, Ostrów Wlkp., ul. Mielcarskiego 35920g

ABSOLWENCIE SZKOŁY PODSTAWOWEJ!

Jeżeli pragniesz wyuczyć się ciekawego i dobrze płatnego zawodu — zapisz się do

Zasadniczej Szkoły Przyzakładowej Zakładów Metalurgicznych „Pomet”

w Poznaniu, ul. Krańcowa 15

SZKOŁA KSZTAŁCI

w następujących zawodach:

- tokarza — chłopców i dziewczęta,
- formierza odlewnika — chłopców.

Klasa pierwsza będzie miała rozszerzony program wychowania fizycznego ze specjalnością w piłce nożnej (chłopcy).

W okresie 3-letniej nauki uczeń otrzyma:

wynagrodzenie miesięczne w a w o d z i e:

— tokarz — klasa pierwsza — 250 zł
— klasa druga — 420 zł
— formierz — klasa pierwsza — 480 zł
— odlewnik — klasa druga — 600 zł
— klasa trzecia — 6,50 zł
na godz. = ok. 1.300 zł mies.

W zawodzie formierz - odlewnik uczniowie klasy drugiej mogą otrzymać premię w wysokości do 25 proc. wynagrodzenia.

Ponadto uczeń otrzyma:

- bezpłatne umundurowanie o wartości 2.000 zł (dwa razy w ciągu 3-letniej nauki),
- bezpłatną odzież roboczą,
- urlop wypoczynkowy,
- od drugiej klasy deputat węglowy (ekwiwalent pieniężny),
- udział w zakładowym funduszu nagród (13 pensja),
- bezpłatny codzienny posiłek podczas zajęć szkolnych.

Po ukończeniu tuż. Zasadniczej Szkoły Zawodowej — Zakład gwarantuje:

- zatrudnienie na dobrych warunkach płacowych, bez stażu pracy;
- możliwość kontynuowania nauki w Technikum przyzakładowym;
- po roku pracy ubieganie się o uzupełnienie wkładu mieszkaniowego, a po założeniu rodziny przyspieszone przydzielenie mieszkania,
- przydział czasów w zakładowym ośrodku wczasowym nad morzem;
- przy zachowaniu ciągłości pracy ekwiwalent z tytułu wysługi lat (wlicza się pobyt w szkole przyzakładowej).

Warunki przyjęcia:

- ukończenie 15 lat,
- ukończenie 8-letniej szkoły podsta- wowej,
- świadectwo lekarskie o przydatności do nauki w wybranym zawodzie,
- zgoda rodziców na podjęcie nauki zawodu.

Dokumenty składać należy w sekretariacie Zasadniczej Szkoły Zawodowej — Poznań, ul. Krańcowa 15, a dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem 707-26. 3301-K1 pr.

Zguby • Różne

Zgubiono 22. 8. 74 dolną część koperty zegarka me- skiego Doxa. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Ale- ja Wielkopolska 55, tel. 463-86, godz. 17—19. 38793gpr.

Zgubiono prawo jazdy kat. BST nr 3947/73, wyda- ne przez PPRN Wydział Komunikacji Nowy To- myśl, nazwisko Stanisław Piwowarski, 64-300 Nowy Tomysl, Bartecckiego 12. 894p

Zgubiono prawo jazdy kat. IV nr 2167/67 oraz do- wód rejestracyjny nr PF- 49-70 wydane przez Wy- dział Komunikacji w No- wym Tomyslu, na nazwi- sko Henryk Heliński, zam. w Władysławowie, pow. Nowy Tomysl. 892p

Kupię, wydzierżawię ga- raż lub miejsce pod bu- dowę w okolicy Rynku Łazarskiego. Oferty „Pra- sa” Grunwaldzka 19 dla 36729g.

Oddam w dzierżawę piw- nice. Winogrody, ul. Za- grodnicza 10. 35886g

Cyklinuje, lakieruje par- kiet. Dębowa 45 m. 13. 35960g

Matrymonialne

Biuro Matrymonialne — „Małżeństwo”, 61-701 Po- znań, Libelta 29 — poleca swoje usługi w kojarze- niu małżeństw. Czynne — godz. 15—19. 36780g

Wdowa lat 37 z mieszka- niem kulturalna, spoko- jna, domatorka, niebrzyd- ka, pozna uczciwego pa- na do lat 55. Cel matry- monialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 36821g.

† Dnia 27 sierpnia 1974 roku zakończył swój pracowity żywot, opatrzony Sa- kramentami św., przeżywszy lat 67, naj- droższy mąż, ojciec, brat, wujek, szwagier, teść i dziadek, śp.

LUDWIK MIGASZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 31 bm. o godz. 11.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim bólu i smutku pogrążone

żona i rodzina

Poznań, Grochowska 55 a m. 15. 39376g

† Dnia 29 sierpnia 1974 roku zmarła po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 84, moja kochana matka, teściowa, siostra, babcia i prababcia, śp.

PELAGIA KRYSZTOFIK

z domu Nogaj

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o go- dzinie 10.50 na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążeni

syn z żoną i rodziną

Poznań, Czerwonej Armii 28 m. 30, dawn. Mickiewicza 24. 39372g

Dnia 27 sierpnia 1974 roku zmarł nagle

dr med. JAN NOWACKI

dlugoletni lekarz specjalista - chirurg Obwodowej Przychodni Lekarskiej PKP nr 1 w Poznaniu, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Wolności i Zwycięstwa, Odznaką Grunwaldu oraz Odznaką Przewodzącego Kolejarską.

W Zmarłym straciła Kolejowa Służba Zdrowia cenionego, sumiennego i odda- nego lekarza.

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 sierpnia 1974 roku o godz. 16 w Słupcy.

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współczucia składają:

DOKP

Zarząd Służby Zdrowia w Poznaniu

PKP

Obwodowa Przychodnia Lekarska nr 1

w Poznaniu

Rada Zakładowa ZZK

5881-K1

W dniu 28 sierpnia 1974 r. zmarł nasz były długoletni pracownik i serdeczny kolega

inż. TEOFIL HABEL

Pamięć o nim pozostanie zawsze wśród nas.

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia składają

Zarząd — POP — Rada Zakładowa

i pracownicy

Poznańskiej Spółdzielni Mleczarskiej

5868-K1

Dnia 28 sierpnia 1974 r. zmarła w 65 ro- ku życia, śp.

Janina z Przybylskich

MIKOŁAJCZAKOWA

moja najtrojskliwsza żona, ukochana mat- ka i siostra, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Bra- dowym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL, Odznaką Honorową m. Poznania.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 31 bm. o godz. 10.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Mąż, syn, brat i rodzina

Poznań, Kościuski 112 m. 10, Nottingham (Anglia). Prosimy o nieskładanie kondolencji. 39324g

Dnia 28 sierpnia 1974 r. zasnęła w Bogu po długich cierpieniach, nasza kochana żona, matka, babcia i prababcia

MARIA WŁODAREK

z d. Sobkowiak

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o go- dzinie 10.30 w kościele parafialnym w Do- piewie.

Strapióny

mąż z rodziną

Dopiewo, Więckowska 1. 39309g

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że dnia 28 sierpnia 1974 r. zmarła nasza mat- ka, żona, babcia, śp.

ROMUALDA KOŁACZYŃSKA

emerytowana nauczycielka

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o go- dzinie 12.50 na cmentarzu junikowskim.

Mąż, dzieci, rodzina

Poznań, Słoneczna 11 m. 1. 39369g

Dnia 29 sierpnia 1974 r. zakończyła swo- je pracowite, pełne poświęcenia życie, ca- łym sercem nam oddana, najdroższa żona, matka, teściowa i babcia

GERTRUDA GENERALCZYK

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o go- dzinie 9.40 na cmentarzu junikowskim.

O bolesnej stracie zawiadamia

mąż z rodziną

Poznań, Wolsztyńska 6 m. 3. 39383g

† Dnia 28 sierpnia 1974 r. zmarła po dłu- gich cierpieniach, opatrzona Sakra- mentami św., przeżywszy lat 86, nasza ko- chana ciocia

MARIA WOJCIECHOWSKA

z domu Przybylska

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o go- dzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim,

o czym zawiadamia

bratanek z rodziną

Poznań, Kolejowa 6 a m. 10. 39343g

Dnia 28 sierpnia 1974 r. odszedł od nas niespodziewanie nasz kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, w 65 roku życia, śp.

STEFAN MAJCHRZAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 31 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Główniej — Miłostowo.

W smutku pogrążeni

żona, syn, synowa i wnuczki

TEATRY OPERA — g. 19 „Cyganeria”. KINA

KDF MUZA — g. 10, 12, 14 „Droga do Saliny” (fr. 18 l.), g. 16, 18 „Rak” (fr. 14 l.), g. 20 „Dziwcy na inna niż wszystkie” (ang. 18 l.). KDF PALACOWE — g. 15.30 „We ronika” (rum. 7 l.), g. 17.30 „Viva la muerte” (fr.-tunez. 18 l.), g. 19.30 „Apollo” (g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Najemnik” (ang. 16 l.). BAŁTYK — g. 18, 20.15 „Rodeo” (USA 16 l.). GONG — nieczynne. GRUNWALD — g. 17, 19.30 „Po drugiej stronie słońca” (ang. 14 l.). GWIAZDA — g. 16, 18, 20 „Nóż w wodzie” (pol. 15 l.). KOSMOS — g. 17.30, 20 „Chłodnym okiem” (USA 16 l.). MALTA — g. 16 „Zaczarowane podwórko” (pol. 7 l.), g. 18, 20 „Czwarta pani Anderson” (hiszp. 16 l.). MINIATURKA — g. 15.30, 17.30 „Sześć szogunów” (jap. 18 l.). OLIMPIA — g. 17.30, 20 „Mania wielkości” (fr. 14 l.). OSIEDLE — g. 16 „Akcja Boro-ro” (czes. 11 l.), g. 19 „Nagrody i odznaczenia” (pol. 16 l.). PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Anonimo Veneziano” (wł. 16 l.). PRZYJAŹŃ — g. 15.30, 17.45, 20.15 „Urlop w więzieniu” (wł. 16 l.). RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Druga twarz ojca chrzestnego” (wł.-fr. 16 l.). RUSALKI (Swarzędz) — g. 15, 17, 19.30 „Sutjeska” (jug. 14 l.). SCALA — g. 16, 19.30 „Spartakus” (USA 14 l.). TĘCZA — g. 17, 19.30 „Heroina” (FRD 16 l.). WARTA — g. 10, 14 „Dzieci lwicy z buszu” (ang. 7 l.), g. 12, 16 „Gniazdo” (pol. 11 l.), g. 18, 20 „Jak to się robi” (pol. 11 l.). WZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.15 „Przygodę Robinsona Kru-zoe” (radz. 7 l.), g. 16 „West Side Story” (USA 14 l.), g. 18.45 „Go-dzina szczytu” (pol. 16 l.). WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Kasztan miłości” (wł. 14 l.). WRZOS (Lubon) — nieczynne. WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Samuraj i kowboje” (fr. 16 l.). FOTOPLASTIKON — nieczynny

DYŻURY

SZPITAL: Interna, chirurgia ogólna, okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Kry-siewiczza 7; laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33. Pogotowie Ratunkowe dla Po-znań (ul. Chelmonskiego 20). Wypadki uliczne tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki: tel. 66-00-66. Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Po-znaniu, tel. 989. Miejska Lecznica dla zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki). Telefon zaufania — nr 988. Apteki tylko dyżur nocny: Dzier-żyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mielnicza 22, Mazowiecka 12, Kór-nicka 24, Słowiańska, Starolecka 18. Czynna cała dobę: al. Marcin-kowskiego 11.

RADIO

PROGRAM I: 7.35 Dzień dobry, kierowco; 7.40 Takt i minut; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Melodie naszych przyjaciół; 8.25 „Umarli rzucają ciebie” — odc. 8 pow.; 8.35 Muz. rejz; 9.05 Refleksy; 9.10 Wa-kacje z muzyką; 9.30 Berlin z me-lodią i piosenką; 9.45 Gra Zespół Rozrywkowy Opolskiej Rozgło-sni PR pod dyr. E. Szwirki; 10.08 Jazz w starym stylu; 10.30 Lato z Ra-diem; 11.50 Nie tylko dla kierow-ców; 12.25 Przeboje Madrytu; 12.40 Konc. żywych; 13.50 „Slask”; 13.15 Rolniczy kwadrans; 13.30 Ryt my lat 70; 14 z mikrofonem przez rzeszowską wieś; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Wakacje z muzyką; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Waka-cje z muzyką; 16.10 z polskimi fo-notekami; 16.30 Aktualności kul-turalne; 16.35 W żołnierskiej pieśni; 17 Radiokurier; 17.20 Gitara i pio-senka; 17.35 Piątkowe spotkanie z Janem Sebastianem; 18 Muz. i Ak-tualności; 18.25 Non-stop przebo-jów; 19.15 Muzyczne wzięty przy-jazni; 19.45 Kunię nie kupię po-słuchać warto; 20 Felieton literacki; 20.15 Muzyczny kalendarz; 21 Biuro Listów odpowiada...; 21.10 Ryt, taniec i piosenka; 22.15 Muzyka Indii; 22.35 Ryt, taniec i piosenka; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 Spotkanie z jaz-zem; 0.05 Kalendarz Kultury Pol-skiej; 0.10 Program nocny ze Szcze-cina. WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55. PROGRAM II: 7.35 W radiowym tygły; 7.45 Muzyczny dialog; 8.35 My 74; 8.45 Muzyka spod strzechy; 9 Kantaty barokowe; 9.40 Dla przedszkoli i dziecińców wiejskich „Idziemy do szkoły”; 10 Zna-ki czasu — „Kara Mustafa pod Wiedniem”; 10.30 Muz. operowa; 11.35 Postę w gospodarstwie do-mowym; 11.45 Od Tatr do Bałty-ku; 12.05 Połudn. konc. rozrywk.; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13 Konc. muz. popularnej; 13.35 Mi-ni-przegląd folklorystyczny — Słowa-cia; 14 Wieści, lenie i tanie; 14.15 Tu Radio — Moskwa; 14.35 Rep. z Festiwalu Chopinowskiego w Dusznikach; 15 Radioferie; 15.40 „Zagraniczne chóry na naszych estradach”; 16 Alfa i Omega; 17.25 „O nowym prawie lokalowym”.

Po radę do radnych

Art. 48.1. Radny utrzymuje stałą więź z wyborcami, dba o najlepsze zaspokojenie ich potrzeb gospodar-czych, społecznych i kulturalnych, pobudza ich inicja-tywę w tych dziedzinach, przyjmuje ich wnioski i uwa-gi krytyczne, przedkładać je radzie lub jej prezy-dium oraz czuwa nad sposobem ich załatwienia i ter-minowym poinformowaniem wyborców.

(Ustawa o Radach Narodowych, rozdz. 5 Prawa i obowiązki rad-nego).

— Miałem mieszkanie ca-cko: kuchnia i łazienka wyło-żone kafelkami, meblówkami, lakierowane podłogi. W re-mont włożyłem wszystkie osz-czędności. Pech chciał, że w naszym domu pękła rura wodociągowa — woda leciała są-siadce z dołu na głowę. Przy-szli hydraulicy z ADM, szu-kali pęknięcia, znaleźli w moim mieszkaniu. Rozpru-ściano, dzieląc łazienkę od kuchni — wybili na wylot dziurę, pęknięty przewód wy-mienili i... poszli sobie. To by-ło na wiosnę. Monitorowałem ad-ministrację, pisałem listy do ADM, DZBM i urzędu dziel-nicowego. Od maja nikt się nie zjawia. Kuchnia i łazien-ka wyglądają jak pobożowski.

Siwy pan nerwowo ociera pot z czoła, z największym trudem zachowuje spokój, jest rozgoryczony. Mówi dalej: — Nie dostałem żadnej odpo-wiedzi, przestałem wobec tego płacić komorne; skoro admi-nistracja nie wypełnia swoich obowiązków, to i ja o nich „za-pomnę”. Niezadługo odezwali się — w urzędowym piśmie zagrozili komornikiem i eks-misją.

A dziura istnieje nadal. I chociaż pewnie już się nie po-większa, to nieszczesny loka-tor co dzień zmuszony jest na nią patrzeć i coraz większą nieufnością darzy wszystkie urzędowe ciała dzielnicy — którym swoją „biedę” w pole-conych listach przedstawił — a które nic mu nie pomogły — choć, jak sądzi, powinny to uczynić.

W gabinecie przewodniczącej jednej z dzielnicowych rad narodowych w Poznaniu przyjmuje dzisiaj dwoje radnych: kobieta — doktor ekonomii, radna dziel-nicy i radny miejski — inżynier te-chnik. Takie dyżury odbywają się

w każdym urzędzie dzielnicowym co trzy tygodnie. Na korytarzu oczekują wyborcy — obywatele, którzy nie znaleźli zrozumienia dla swoich spraw u pracowników administracji dzielnicowej, a prze-konani o słuszności swego, teraz ostatnią deskę ratunku widzą w instytucji radnego. Przedstawia-ją dramat mieszkaniowy i „remontu we”, kłopoty z komunikacją i han-dlem, z dziećmi własnymi i cud-zymi; zgłaszają potrzebę zbudowa-nia wodociągu i urzędu pocztowego, postawienia lamp ulicznych i garaży; albo usunięcia gara-ży spod okien swych mieszkań.

Radni notują skargi. Szuka-ją racji i drogi wyjścia z kon-fliktu.

Ludzie, którzy przychodzą po pomoc do radnych, najczę-szej mają już za sobą koro-wód wizyt w różnych urzę-dach, tygodnie i miesiące bez-owocnego oczekiwania na de-cyzję albo realizację tych de-cyzji. Sa często do ostatnich granic zirytowani opieszałoś-cią lub nieudolnością tych pracowników administracji dzielnicy, którzy zajmują się ich sprawą. Oczekują od rad-nych nie tylko uznania dla swoich racji, ale i podjęcia na tychmiast pomyślnie dla nich decyzji.

Sprawy bywają najróżniej-sze. Radny może być dosko-nale zorientowany na przykład w problematyce komunikacji i zakładania wodociągu w dzielnicy, ale może mieć słabe pojęcie o remontach mieszkań i w ogóle o „polityce lokalowej”. Większość problemów radny może osądzać wyłącz-nie z pozycji laika. Musi mieć przewodnika, doradcę w dys-cyplinie własnej dziedziny. Najczę-szej wzywa się wtedy pracownika odpowiedzialnego wy-działu urzędu dzielnicowego. Co się jednak dzieje, gdy skar-żący się obywatel, odpowiedzial-nością za złe wyremontowa-ne mieszkanie obarcza wy-dział gospodarki mieszkaniowej urzędu, z którego to wła-snie zjawili się ekspert-dorad-ca? Rozpoczyna się, w obec-ności radnego, pojedynek mo-cnego w przepisach urzędnika z petentem, który nie zawsze umie precyzyjnie sformułować swoje argumenty. A radny ma „w lot” uchwycić, po-czyżej stronie „stoi racja”. O-czywiście, najczęściej nie po-trafi tego uczynić, bez uprzed-niego zapoznania się z bez-stronnymi opiniami. A że tak-o wych nie znajduje ani w urzę-dzie, ani u zainteresowanego obywatela, to w praktyce musi „wyrobić sobie pogląd” na podstawie wizji lokalnej lub żmudnych dochodzeń w róż-nych instytucjach.

Radni są przedstawicielami spo-leczeństwa. Mają bronić słusznych jego praw i domagać się realizacji uzasadnionych postulatów. W praktyce dnia powszedniego spo-łeczeństwo szuka pomocy radnego — to pojedynczy obywatel u-wikłani w spór z administracją do-mu, z urzędem skarbowym, albo mieszkańcy ulicy pozbawionej ta-łarni, czy rejonu, w którym zam-knięto jedyny sklep spożywczy, lub mimo wyników potrzeb nie przedłożono linii autobusowej. Radny wezwany na pomoc w ta-kiej sytuacji musi ocenić, czy ar-gumenty przedstawicieli społecz-stwa są uzasadnione, a potem — jeśli jest przekonany o ich słusz-

W sprawie opału w Puszczykowie

Zwrócili się do naszej redak-cji mieszkańcy Puszczykowa z prośbą, byśmy interweniowali, aby węgiel dostarczany im z tamtejszej składnicy opału przy ul. Poznańskiej 27, był ważony nie tylko w składnicy, ale również — tak jak to się robi w Poznaniu — przy wy-ladowywaniu w domu kupują-cego.

Składnica w Puszczykowie należy do „Samopomocy Chłop-skiej”, a więc zwróciliśmy się z tą sprawą do Zakładu Obro-tu Rolnego Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdziel-ni. Wicedyrektor tego, przed-siębiorstwa S. Olejniczak poin-formował nas, że składnica nie zatrudnia wozaków i przewo-żu opału organizują sobie klienci we własnym zakresie. Stąd nie ma możliwości wydania zarzą-dzenia w tej sprawie.

Trzeba zatem, wynajmując wozaka do przewożenia opału z góry zażądać przeważenia wę-gla przy składaniu go do piwnicy. (zk)

17.40 Aud. sport. „Szlakiem Walki i Męczeństwa”; 17.50 Radioex-press; 17.55 Pozn. konc. żywych; 18.40 Ludzie wśród których żyje-my; 19 Z nagrań Ork. Duke Elling-tona; 19.15 Język angielski; 19.30 Odtworzenie koncertu, który od-był się 25 maja br. w Sali im. S. Smetany w Pradze w ramach Fe-stiwalu Muzycznego Praska Wios-na”; 22.02 Odtworzenie fragm. konc. K. A. Kulki i J. Marchwiń-skiego; 23.35 Co słychać w świcie; 23.40 Z nagrań zespołu Flutis-tatorów et Tubicinatorów Varso-viensis pod kier. Kazimierza Piw-kowskiego. WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30. PROGRAM III: 7.30 O polskiej architekturze — gawęda; 7.40 Muzyczna zagaryka; 8.05 Kiermasz pływ; 8.35 Galopem przez country and western; 9 „Śmierć Artemia Cruz” — 1 odc. pow. C. Feuten-sa; 9.10 Ludwik van Beethoven — Sonata fortep. c-moll op. 13 „Pa-tyetyczna”; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 Dzień jak co dzień — magazyn; 11.45 „Od zmrzoka do świtu” — 6 odc. pow.; 12.25 Za kierownicą; 13 Na katowickiej antenie; 15.10 Dysko-teka pod gruszą; 15.30 „Niespo-dziewany polów” — humoryst. Ca-

mi; 15.50 Z kompozytorskiej tekli; 16.40 — Od Tarnowa do Krakowa — program folklorystyczny (ko-lor); 17.05 — Wychowanie fizyczne recepta na zdrowie; 17.30 — Studio wakacyjne Telewizji Młodych; 18.05 — Teleskop; 18.25 — Najle-sze z najlepszych — program pop-nauk.; 19.10 — Przypomina-my, radzimy; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — „Jano-sik” — odc. VI — pt. „Worek ta-larów” film produkcji TVP (ko-lor); 21.05 — Panorama — Tygo-dnik public. (kolor); 21.45 — Wiadomości sport.; 21.50 — Teatr TV — Tadeusz Gajcy — „Homer i Orchidea” reż. Mieczysław Górkiewicz; 23 — Dziennik (kolor); 23.15 — Mistrzostwa Świata w boksie — (Hawana).

PROGRAM II: 17.10 — Ludzie i sprawy — program public.; 17.40 — Małżeństwa z rozsądku cz. V (ostatnia) film s. prod. czechosło-wackiej; 19.20 — Dobranoc i Dzien-nik (kolor); 20.20 — Przez muzykę ne XXX-lecie — Witold Szalonek; 21.05 — TEST — TV Słownik Eko-nomiczny; 21.20 — 24 godziny (ko-lor); 21.30 — Ekran wspomnień „Pieczęć szlaków” — film fab. prod. polskiej.

PROGRAM I: 10 — „Janosik” odc. VI — pt. „Worek talarów” film serialowy TVP — (odcinek ostatni — kolor); 10.45 — „Zielona kareta” film fab. prod. radz. (ko-lor); 16.30 — Dziennik (kolor);

TELEWIZJA

Potrzebna i poszukiwana informacja o usługach

Ileż to razy, gdy w naszym mieszkaniu nastąpi poważniejsza awaria, zastanawiamy się, gdzie i komu zlecić jej naprawę. Tymczasem wystarczy zatelefonować pod numer 566-66 lub pójść do Domu Usług przy ul. Czerwonej Armii, gdzie uzyskamy niezbędne informacje o wszystkich świadczonych w naszym mieście usługach, o czym nie wszyscy pozna-niacy — jak się okazuje — jeszcze wiedzą.

Zatem gwoli przypomnienia słów kilka o tych punktach.

Na parterze w Domu Usług znajduje się czynny w godzinach 7 — 19, ośrodek informac-ji o usługach. Trzy pracujące w nim panie udzielają wszel-kich wyjaśnień, wskazówek i porad, a równocześnie pomaga-ją w załatwianiu ewentualnych reklamacji z racji niewłaściwe-go wykonawstwa usług. Na szczęście nie muszą interweni-ować w tym względzie zbyt czę-sto. Przeciwnie w ciągu dnia

służą informacją blisko 400 o-sobom, co stanowi liczbę wcale pokaźną. Obecnie z związku z sezonem wakacyjnym zmalała ona blisko o połowę, a najczę-szsze pytania dotyczą napraw sprzętu sportowo-turystyczne-go, drobnych usług krawiec-kich i prac remontowych — konkretnie malowania oraz ta-petowania mieszkań. Bardzo często do ośrodka trafiają rów-nież turyści zagraniczni, głów-nie zainteresowani usługami motoryzacyjnymi.

Spore doświadczenia z kilku letniej działalności tego punktu dowodzą, jak wielkie istnieje zapotrzebowanie na rzeczową informację o usługach, z tym większym też zadowoleniem przyjęliśmy wiadomość o wy-daniu specjalnego informatora. Zawiera on wszystkie dane o placówkach spółdzielczości pra-cy i przedsiębiorstw państwo-nych, przygotowanych do sprawnej obsługi klientów w sezonie letnim, łącznie z adre-sami, telefonami i godzinami ich otwarcia. Informator ten można otrzymać bezpłatnie w Domu Usług przy ul. Czerwonej Armii.

Na I piętrze natomiast czyn-ny jest punkt zleceń, przyjmuj-ący zamówienia na wykonanie prac z zakresu meblarstwa. Termin ich realizacji nie prze-kracza 3 miesięcy. Przeciwnie w ciągu miesiąca wpływa około 40 zleceń, a największym zain-teresowaniem cieszą się obec-nie stoły uniwersalne — tak zwane ławy szwedzkie, garde-robianki z elementami wikli-no wymi oraz tapczany narożni-kowe. Jedna istotna uwaga — wszystkie wyroby zamawia się w oparciu o prezentowane w Domu Usług wzory. Chcąc zle-cić spółdzielni wykonanie wed-ług własnych projektów, na-leży skorzystać z usług punktu przy ul. Garbary 56, gdzie u-względnione będą wszystkie życzenia i propozycje klien-tów. Nadto punkt przyjmuje zlecenia na wykonanie lamp w szerokim asortymencie oraz udziela informacji w zakresie kamieniarstwa nagrobkowego. Gdyby jeszcze posiadał on wła-sny transport, to nie mieliby-smy absolutnie żadnych powo-dów do narzekania.

Warto zatem zapamiętać nu-mer telefonu 566-66, aby w sy-tuacji, gdy w mieszkaniu znów coś się zepsuje, nie tracić nie-potrzebnie nerwów, a przede wszystkim czasu. (pik)

Sygnaly czytelników

● Pan W. W. zatrzymał sa-mochód około godziny 17, w mi-nioną środę, w „zatoce” parkin-gowej przy ul. Kołchanowskiego 7, przed budynkiem — jak później stwierdził — Zjednoczenia Bud-ownictwa Rolniczego. Auto jedna opona znalazło się na krawężniku. Dostrzegł to ktoś, kto zapewne jest dozorcą gmachu ZBR, wyszedł z bramy i zażądał cofnięcia pojazdu. Byłaby to godna po-chwały gorliwość, gdyby nie fakt, że dokładnie przed samym wej-ściem do budynku stały dwa auta, z kołami na chodniku, co jakoś nie wywołało reakcji tegoż dozorcę. Zjednoczeniu gratuluję my dziarskiego gospodarza domu, byle tylko na przyszłość udzielił swych nauk jednako i mniej władze.

● Czy ulica Litewska będzie uporządkowana? Niektóre domy straszą swoim wyglądem, miesz-kańcy wyrzucają na ulicę śmieci materiały budowlane, zasuszone chwały i gałęzie — sygnalizują przechodnie.

● Od dłuższego czasu jest zamk-nięty kłosek nabiawowy przy ul. Kosowskiej. Mieszkańcy Podolan po podstawowe artykuły spożywcze muszą jeździć do odległego o 4 km sklepu.

● Mieszkaniec Winogradu pisze o brudnej, zaśmieconej ulicy Kar-bowskiej.

● 21 bm. kupilem w sklepie mleczarskim przy ul. Czerwonej Armii dwa woreczki mleka. Po przygotowaniu otrzymałem ... se-rek. Dopiero wtedy zauważyłem, że na opakowaniu widnieje data 30 sierpnia. A więc mleko było z dnia poprzedniego. Nie przypu-szczałem, że w tak reprezentacyj-nym sklepie, usytuowanym w cen-trum miasta, sprzedaje się nie-swieże mleko — pisze Jan T.

14 mld zł oszczędności w kasach PKO

10 bm. stan wkładów oszczęd-nościowych, ułożonych przez mie-szkańców Poznania i Wielkopo-lski na książeczkach i w bonach oszczędnościowych PKO, przekro-czył kwotę 14 mld zł. Przyrost wkładów w tym roku wyniósł za-tem 1 692 mln zł. Średni wkład na 1 mieszkańca (włącznie na ksią-żeczkach oszczędnościowych) wzrósł w II półroczu br. do 4 871 złotych.

Do rozwoju oszczędności przy-czyniła się w dużym stopniu bon-y oszczędnościowe PKO; w I pół-roczu wkłady na premialnych bo-nach wzrosły o 30 mln zł, a na o-procentowanych o ponad 48 mln zł. Dużym zainteresowaniem cie-szą się także książeczki z przed-płatami na „Fiata 126p”. Do koń-ca lipca w Poznaniu i Wielkopo-lsce założono 14 132 takich książ-eczek, a wkłady zgromadzone na nich przekroczyły 382 mln zł.

Nowością wprowadzoną przez PKO od 1 czerwca br. są rachun-ki oszczędnościowe — rozliczenio-we. Forma ta, umożliwiająca m.in. dokonywania zakupów za po-mocą czeków, staje się coraz bar-dziej popularna. W ciągu zaled-wie 2 miesięcy w poznańskim o-kręgu bankowym PKO na rachun-kach tych ułożono około 1 mln zł. (o-a)

Odpowiedzi

▲ Wszystkie drogi wewnątrz osiedle winny być sprzątane przez dozorców. Konsekwencje za nieporządk nie ponosi administracja (dotyczy to całego miasta). Dy-rekcja MPO informuje nas, że sprzętem mechanicznym zamiatają zmywa tylko ciągi głównych i ważniejszych ulic.